№ 2. 8 STYCZNIA 1921 r. Rok III.



Cena Tygodnika kwartalnie 40 marek, z przesyłką 50 marek.

Adres Redakcji i Administracji: SIERADZ — Bank Ludowy.

Za ogłoszenia od drobn. wiersza 10 mk.

KALENDARZYK.
8. S. Seweryna op.
9. N. Marcjanny.
10. P. Agatona p., Wilhelma.
11. W. Honoraty, Hygina.
12. Ś. Ernestyna, Tatcjany.
13. C. Weroniki, Leanc.
14. P. Hilarego, Feliksa męcz.

Trzy Króle.

Skroś śnieżystej zamieci
Coś migoce, coś świeci —
— Trzej królowie to jadą
Z szumem, gwarem, z paradą.

Każdy z berłem, w koronie,
Blaskiem szata ich płonie,
A dźwigają te króle
Skarby wielkie w szkatule:

Mirrę wiozą w niej oto
I kadzidło i złoto.
Dary są to niemałe
Stwórcy świata na chwałę.

Ufni króle i radzi,
Bo ich Gwiazda prowadzi.
Ale zanim przybyli,
Nim szkatuły złożyli,

Lud je ubiegł: biedota,
Nędzarz, chory, sierota...
A łzy onych bez miary
Milszeć były, niż dary

Dla Synaczka Bożego
I Matuchny tej Jego.

Ewa Szelburżanka.

Bracia Rolnicy!

Z Wileńszczyzny nadchodzą hiobowe wieści. Lud, zamieszkujący tę ziemię, ograbiony doszczętnie przez wrogów, umiera z głodu.

Burza wojenna przewaliła się przez ziemię Wileńską kilkakrotnie. Ludność jej przeszła wszystkie okropności wojny. Kilkoletnia okupacja niemiecka pozbawiła ją nieomal wszystkiego, bo Niemcy przygotowywali ten kraj na teren swej kolonizacji i szli do tego celu z brutalnością i okrucieństwem, nie mniejszem, niż ich poprzednicy, krzyżacy w wiekach średnich. Gdy przed dwoma laty na polach walk we Francji potęga niemiecka została złamaną, zastępy niemieckiej armji, ściągane ze wschodu, przez kilka jeszcze miesięcy wysyłały z Wileńszczyzny wszelkie zasoby, jakie tam jeszcze pozostały. Przyszli potem bolszewicy i zaczęli gospodarzyć po swojemu. Znękana, ograbiona ludność tej nieszczęśliwej ziemi, odetchnęła dopieru wtedy, gdy zwycięskie wojska polskie, rozgromiwszy bolszewików, zajęły Wileńszczyznę, zajęły miasto Wilno, tę, jak słusznie powiadali nasi ojcowie, perłę korony polskiej.

Jak głęboko ludność Wileńszczyzny czuła się polską to się właśnie wtedy dobitnie ujawniło. Samorzutnie bez namów niczyich, powstały pułki, złożone ze synów tej ziemi i ruszyły do boju za Polskę.

Nadszedł czas ciężkiej próby. Pod naporem przemocy wroga, armja polska musiała ustąpić i cofała się aż w głąb Polski, ku Wiśle. Cofały się z nią i pułki litewskie, krwią pieczętując swoją i ziemi Wileńskiej do Polski przynależność. Pod Warszawą rozstrzygnęły się losy wojny. Wojska polskie piorunowem natarciem przełamały napór bolszewicki i wywalczyły zwycięstwo. Dywizje, złożone ze synów ziemi Wileńskiej, w tych sławnych bojach wzięły udział zaszczytny. Żołnierze ci bili się jak lwy i w niemałej mierze przyczynili się do zwycięstwa, a tem samem do uratowania państwa naszego przed zagładą. Nie doczekali się jednak nagrody, jakiej się spodziewali. Pragnęli odbić swoje dziedziny z rąk wroga, tymczasem bolszewicy oddali ich ojczystą ziemię stworzonemu jeszcze podczas wojny światowej przez Niemców rządowi litewskiemu, rezydującemu w Kownie. Losy Wileńszczyzny dziś jeszcze się ważą, choć wiemy wszyscy, że ludność jej tęskni do Polski i z upragnieniem oczekuje dnia, w którym nareszcie połączy się na zawsze z Macierzą, z Polską.

Pomocy orężnej dać ludności Wileńszczyzny dziś nie możemy. Ale możemy i powinniśmy jej pomóc środkami żywności, uchronić ją od wymarcia, dać jej odczuć, że los jej obchodzi nas tak, jak los rodzonych braci.

Bracia rolnicy!

Nie możemy dopuścić do tego, by ojcowie, synowie, matki, siostry i dzieci tych, co za Polskę jak lwy się bili i jak bohaterzy za nią ginęli, mieli dziś wymierać z głodu!

Nie mamy sami zbyt wiele, ale mamy jeszcze tyle, by braciom naszym w Wileńszczyźnie, najdotkliwiej cierpiącym za Polskę, przyjść z pomocą. Oddamy co możemy zboża dla braci naszych w Wileńszczyźnie! Oddamy — i uratujemy tę ludność od śmierci głodowej! To, każdy rolnik polski, ochotnie uzna za swój święty obowiązek!

Niech w każdym powiecie zawiąże się komitet rolniczy, który się zajmie zbieraniem zboża z gmin i obszarów dworskich. Gdy się wszyscy do tego dzieła zbożnego zbiorą, zbierze się ilość pokaźna. Przez to uratujemy braci naszych w Wileńszczyźnie, uratujemy tę cudną ziemię dla Polski.

Zanim ta ludność przystąpi do rozstrzygnięcia o losie Wileńszczyzny, niechże od ludu i narodu polskiego otrzyma wyraźny dowód, że lud ten czuje się jej bratem, że naród cały sercem jest przy niej.

Bracia rolnicy! Wierzymy, że apel nasz nie pozostanie bez skutku. Jesteśmy pewni, że nie zawiedziecie nadziei, jaką w was pokładamy. Do pracy więc nad zbieraniem zboża dla nieszczęśliwej ludności Wileńszczyzny.

Klub poselski P. S. L.

---

7)

Obrońcy Lwowa*).

Obraz sceniczny w 4-ch aktach,

osnuty na najświeższych wydarzeniach w walce z Rusinami.

Napisał

Stanko (Ks. Stanisław Kowalski).

(Ciąg dalszy).

BOHATEROWICZOWA:

Bogu dzięki! — Byłam dziś u waszego profesora i chciałam mu wytłomaczyć, że was posyłać do szkoły nie będę, jeżeli nie zmieni swoich poglądów i nie przestanie was uczyć po hajdamacku. Ale on zaprzecza wszystkiemu i twierdzi, że jest prawym Polakiem i dobrze uczy, tylko wy skądinąd nabieracie fałszywych wiadomości i zwalacie potem na szkołę.

STAŚ: (oburzony).

To podły obłudnik! Jak on śmiał tak kłamliwie o mnie mówić! Przecież znasz mnie, Mamo, że brzydzę się kłamstwem i wszelką podłością, bo Twoje święte zasady tkwią głęboko wszczepione w mej duszy i nie zmienię ich nigdy. Niech koledzy potwierdzą prawdziwość tego, com Mamie mówił o jego wykładach!

WSZYSCY:

Proszę pani, Staś mówi prawdę!

ZOSIA:

Dziś dał mi „jedynkę“ z historji za to, żem opowiadała o Galicji nie podług jego rękopisu, tylko z książki, z której tatuś kazał mi się uczyć.

JANEK:

To przewrotny człowiek i z Rusinami się brata na naszą szkodę, aleśmy się zabezpieczyli przed jego zdradziecką robotą: siedzi związany w alkierzu!

BOHATEROWICZOWA:

Chłopcy, jak mogliście to uczynić! Przecież on płazem tego nie puści; będzie się mścił na was, a nie daj Boże — wpaść wam w ręce Rusinów: oni i dzieci nie oszczędzają.

*) Przedruk zastrzeżony przez autora.



STAŚ:

To też pilnować go dobrze będziemy, aby nie uciekł. Jeden z nas musi pozostać na straży z bronią. Udało mi się zdobyć rewolwer, który może się przydać w razie ucieczki naszego więźnia. *(Pokazuje rewolwer. — Wszyscy na wyścigi podchodzą do Stasia i wołają:* „Ja go będę pilnował"!

STAŚ:

Wszyscy nie mogą! Ciągnijmy węzełki, komu straż nad więźniem przypadnie w udziale. *(Robi na chustce węzełek).* Chwytajcie za końce! Ja zrzekam się tego posterunku, bo muszę resztę was poprowadzić do komendanta.

(Janek wyciągnął rożek z węzełkiem).

JANEK:

Brawo! Ja będę dozorcą tego przenicowanego hajdamaki. Daj mi, Stasiu, rewolwer! *(Odbiera broń i ogląda).* Nabity; nie brak żadnego naboju! Boleś, oddaję ci nasz sztandar pod opiekę!

BOLEŚ:

Możesz być spokojnym! Będę się starał godnie cię zastąpić.

BOHATEROWICZOWA:

Stasiu, bój się Boga i ty chcesz narażać się na takie niebezpieczeństwo? Dokąd chcesz iść? Wracaj do domu! Wszak wiesz, że prócz was dwojga nie mam nikogo przy sobie. Ty musisz zastąpić nieboszczyka ojca; cała moja nadzieja w tobie spoczywa!

STAŚ:

Mamo droga, nie broń mi pójść tam, gdzie Polska mnie woła! Czyż mógłbym ścierpieć to, że inni z młodzieży krew leją w obronie naszego ukochanego, starego grodu polskiego, a ja będę spoczywał w domu bezczynnie! Nie żądaj, Mamo, tego odemnie! Przy Tobie będzie Jadzia — ona mnie zastąpi.

JADZIA:

Ja miałam też ochotę pójść ze Stasiem, ale rozsądek nakazał mi nie opuszczać Ciebie, Mateczko! Wrazie niebezpieczeństwa znajdę dość siły i odwagi, by stanąć w obronie Twojej.

BOHATEROWICZOWA:

(całuje Jadzię w czoło).

Zacne, dobre dziecię! *(Na stronie).* Szczęśliwą

Polska — krajem mogił i krzyżów.

Na konferencji ministerjalnej ppk. Pieracki przedstawił w referacie, że mamy w Polsce przeszło miljon mogił z okresu wielkiej wojny.

Wojskowość przejęła opiekę nad grobami wojskowymi w r. 1918. Mogił obcych posiadamy w kraju około 900.000. W Galicji wschodniej znaczną odsetek mogił zniszczyli Ukraińcy tak dalece, że nietylko niema z nich śladu, ale przepadł też materjał ewidencyjny. Liczba mogił sięga tam 530,000. W Krakowie przejęto niemal wszystkie akta. W Przemyślu akta zostały zniszczone. W Lubelskiem — większość uległa zniszczeniu, w Warszawie nie było wcale ewidencji. Rosjanie jej bowiem nie prowadzili. Najlepiej prowadzono ewindencję w Poznańskiem.

Stan mogił, poza Poznańskiem, jest przeważnie zły, cmentarze zeszpecone brzydkimi pomnikami.

Akcję grobownictwa zorganizowano w I departamencie min. wojny.

Celem zaciągnięcia szerokiego ogółu do opieki nad grobami, w dniu 15-ym b. m. powstał Żałobny Polski Krzyż.

Ciekawie przedstawia się cyfrowo ewidencja mogił z dnia 1 kwietnia r. b.

I tak okręg łódzki: pochowano 1062 oficerów i 99,416 szeregowców, t. j. 100,468 osób, w 41,593 mogiłach, w czem 5,352 bratnich.

Okręg warszawski: mogił 35,561, cmentarzy 791, w tem mogił niemieckich 21,220, rosyjskich 13,939, austrjackich 93, nieznanych 309.

Okręg krakowski: pochowano 89,093 wojskowych w 37,874 mogiłach, na 1,021 cmentarzach.

Okręg kielecki: pochowano 54,811 żołnierzy.

Okręg lubelski: pochowano 96,037 żołnierzy, w 60,758 mogiłach.

Okręg lwowski z Przemyślem: pochowano 536,843 wojskowych w 21,645 mogiłach.

Ze Świata.

Francja.

— Naczelnik Państwa Józef Piłsudski otrzymał propozycję, ażeby odwiedził Francję. Wyjazd nastąpi prawdopodobnie w połowie stycznia. W podróży towarzyszyć mu mają: minister wojny Sosnkowski, minister spraw zagranicznych Sapieha i minister skarbu Steczkowski. Widocznie chodzi tutaj o poważny układ pomiędzy Polską a Francją.

Anglja.

— Angielski rząd ogłosił w Indjach w swojej kolonji stan oblężenia, ponieważ Hindusi chcą wywołać powstanie.

— W hrabstwie Tipperary pod Mullina stoczona została prawdziwa bitwa pomiędzy Irlandczykami a Anglikami. Ośmiu żołnierzy angielskich i dziesięciu irlandzkich zginęło, liczba rannych jest znaczna.

Holandja.

— Daje się zauważyć w tym kraju znaczny spadek cen. W handlu hurtowym ceny towarów spadły o 50%, czyli o połowę.

Ukraina.

— Zbiegowie, którzy uciekli z Ukrainy opowiadają, że Humań zajęło 200 kawalerzystów Petlury. Inny oddział partyzancki zajął Taraszczę, posuwając się na Czerkasy.

Ryga.

— Umowy pokojowe w Rydze trwają dalej z przedstawicielami Rosji. Prezes delegacji p. Dąbski czyni nadzieję, że pokój będzie zawarty już pod koniec stycznia r. b.

Syberja.

— Tysiące jeńców wojennych na Syberji ginie wskutek głodu, nędzy i chorób rozmaitych. Z 5000 austrjackich uwięzionych jeńców w jednym tylko obozie zmarło 2000 w ciągu półroku do końca roku 1919 zginęło razem około 40.000 ludzi. Położenie jeńców podczas obecnej zimy syberyjskiej jest straszne. Jeżeli nie nastąpi jakaś zmiana, to do wiosny wymrą te kilkadziesiąt tysięcy jeńców, którzy jeszcze dotrwali do obecnego czasu.

Z Polski.

— Górny Śląsk. Komisarz Papieski Mons. Ogno ogłosił w języku polskiem i niemieckiem odezwę w której zawiadamia, że papież jest głęboko poruszony faktem, że motywy polityczne zamąciły pokój katoli-

---

jestem, że Bóg obdarzył mnie tak poczciwemi dziećmi. (*Głośno*). Rozumiem wasz zapał, ale serce matki mówi co innego. Drżę na samą myśl, gdybym miała was stracić. Więc raz jeszcze, proszę cię, Stasiu, wracaj do domu i nie narażaj młodego życia na groźne niebezpieczeństwo!

STAŚ (z zapałem):

Mamo, mówisz jako matka, ale nie jako Polka! Czyż Twoje zasady miałyby taki wydać owoc, abym ja był bezczynnym wtedy, gdy odradzająca się Polska jest w niebezpieczeństwie i potrzebuje rąk ku swej obronie? Czy zniosłabyś szyderstwo, jakiemby mnie okryto, gdybym stchórzył i nie stanął w szeregach obok dzielnej młodzieży? Mamo, ja wierzę, że Ty tego nie uczynisz i nie zabronisz mi pójść bronić naszego Lwowa! (*Klęka i całuje matkę po rękach*). Mateczko droga, pobłogosław mnie na świętą sprawę! Niech krzyż Twój, uczyniony nad moją głową, przypomina mi Twe słowa, że drugą matką moją — Polska, której winienem życie złożyć w ofierze!

BOHATEROWICZOWA:
(ociera łzy z oczu);

Stasiu. rozbrajasz mnie swoim zapałem! Ha, trudno, wola Boża! Jeżeli Bóg żąda odemnie takiej ofiary, bym złożyła na ołtarzu Ojczyzny życie mego dziecka, to niech się święci Imię Jego wielkie! Idź, synu, niech cię strzegą anieli niebiescy! Jako Matka-Polka wzbraniać ci nie mogę, bo niegodną byłabym tego imienia. Widocznie Bóg żąda tego, aby korona zmartwychwstającej Polski jaśniała kroplami męczeńskiej krwi bohaterskich dzieci — obrońców Lwowa

STAŚ: (zwraca się do kolegów).

Koledzy, już nie będzie czasu, abyście mogli pójść do domu pożegnać się ze swoimi, więc przyklęknijcie wraz ze mną, abyśmy wspólnie mogli wziąć błogosławieństwo od Tej, która w obecnej chwili będzie przedstawicielką wszystkich Matek naszych.

(Wszyscy klękają obok Stasia).

BOHATEROWICZOWA:

Niech was Bóg błogosławi — ty dzielna polska młodzieży!

(Całują ją po rękach, a ona nad każdym czyni krzyż [illegible]).

STAŚ:

A teraz nie zwlekajmy dłużej. Janku, pilnuj

ków na G. Śląsku. Dla ustalenia tego pokoju i obudzenia ducha miłości i sprawiedliwości, papież nakazał ogłosić orędzie, któremu każdy duchowny katolicki, winien być posłuszny.

Orędzie to zabrania prowadzenia propagandy jakiejkolwiek na terenie plebiscytowym, ale pozwala wypowiadać osobiste zdanie w tej sprawie. Orędzie zakazuje również używania kościołów, szkół parafjalnych i innych budynków należących do parafji w celach propagandy. Mons. Ogno zastrzega, że jest w możności zamienić niektóre punkty orędzia. Jednakże zmian tych nie będzie wiele i można je będzie dokonywać z motywów poważnych. Ktokolwiek sprzeciwiałby się orędziu papieskiemu, ulegnie karom przewidzianym przez stolicę apostolską.

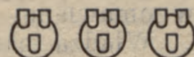
W przeszłym miesiącu odbyło się w Bytomiu walne zgromadzenie delegatów Kółek Rolniczych całego Górnego Śląska w którem brało udział z górą 2 tysiące osób, przynajmniej po jednem delegacie z każdej gminy. Zebranie zagaił prezes kółek p. Kupilas. Opisywał dotychczasowy ucisk rolników Górnośląskich przez rząd pruski, które tłumił wszelkie dążenia i zabiegi rolnika polskiego. Dopiero w ostatnich dwu latach można było myśleć o organizacji zawodowej rolników. Następnie przemawiał komisarz Korfanty o zadaniach rolnika polskiego w dzisiejszych czasach przed plebiscytem. Potem przemawiało kilku mówców na temat kwestji rolnej. Po wyczerpaniu porządku obrad wywiązała się dyskusja polityczna i przyjęto szereg rezolucji w sprawie obrony plebiscytu.

— **Gdańsk**. Na posiedzeniu Sejmu Gdańskiego uchwalono tylko część wniosków posłów Polaków o zabezpieczenie języka polskiego; druga zaś część wniosku, domagająca się równouprawnienia języka polskiego w administracji odrzucono.

— **Nowe spółki akcyjne**. Zatwierdzenie statutu uzyskały następujące nowe spółki akcyjne: „Towarzystwo przemysłu węglowego w Polsce“ z siedzibą w Warszawie i kapitałem zakładowym 5 miljonów marek, „Spółka akcyjna gnaszyńskiej manufaktury“ z siedzibą w Częstochowie i kapitałem zakładowym 30 miljonów marek; „Zakłady przemysłowe i wydawnicze Ryngraf“ z siedzibą w Warszawie i kapitałem zakładowym 15 miljonów marek; „Towarzystwo przemysłu chemiczno-farmaceutycznego (dawniej „Magistrat Klawe“) z siedzibą w Warszawie i kapitałem zakładowym 7 i pół miljona marek; „Syndykat koszykarski“ z siedzibą w Krakowie i kapitałem zakładowym 3 i pół miljona marek; „Warszawsko-Gdańskie towarzystwo handlowo-zastawowe“ z siedzibą w Warszawie i kapitałem zakładowym 20 miljonów marek; „Spółka akcyjna odbudowy i rozwoju przemysłu krajowego“ z siedzibą w Warszawie i kapitałem zakładowym 10 miljonów marek; „Polskie towarzystwo budowlane“ z siedzibą we Lwowie i kapitałem zakładowym 15 miljonów marek.

— **Przemysł solny w Polsce**. Czasopismo angielskie, informujące o stosunkach ekonomicznych w Polsce, a wychodzące w Londynie p. t. „The Polish Economic Bulletin“, podaje następujące cyfry w sprawie produkcji soli w Polsce: W obecnej chwili są czynne w Polsce następujące kopalnie i warzelnie soli: 1) w Galicji: w Bochni, Dolinie, Drochobyczu, Kałuszu, Kosowie, Łącku, Stebniku i Wieliczce; 2) w b. zaborze pruskim: w Inowrocławiu, w Górze i Wapnie; 3) w b. Królestwie Kongresowem: w Ciechocinku. W r. 1920 wyprodukowano w Wieliczce 190 tysiecy ton, w Bochni 34,000 ton, w Ciechocinku 4,000 ton, w Inowrocławiu 27,000 ton, w Wapnie 360,000 ton, razem 615000 ton. Według opinji fachowców, produkcja i przemysł solny mają w Polsce ogromne widoki rozwoju przed sobą.

— **Ciągnienie miljonówki**. W dniu wigilijnym, t. j. w piątek, 24 b. m. odbyło się ciągnienie miljonówki przyczem wygrane padły na następujące numery 1 17 1, 745, 2,257,158, 1,484 540, i 1,026,230, z których oddane są do sprzedaży: pierwszy — w Kasie skarbowej w Pińczowie, drugi — w Wielkopolsce, trzecie — w pocztowej Kasie oszczędnościowej w Warszawie i czwarty — w Wielkopolsce. Był jeszcze wyciągnięty z koła № 2, 753,014, ustalono jednak, że numer ten nie jest jeszcze oddany do sprzedaży. Wobec tego wylosowanie tego numeru unieważniono i zarządzono ciągnienie dodatkowe, z ktorego wyszedł numer 1,026,230.



---

więźnia! Starać się będę przysłać ci wkrótce zastępce. Gdyby próbował uciekać — pal mu w łeb!

JANEK:

Bądź spokojny, nie ruszę się z posterunku, chyba na wyraźny, przysłany mi rozkaz na piśmie przez zastępcę!

JADZIA:

(podchodzi do Janka i podaje mu ręke).

Jasiu, dowidzenia, stój dzielnie na straży, aby ci ptaszek nie uciekł! Nie zniosłabym tego, gdybyś się miał czem niesz!achetnem splamić i okryć się hańbą!

JANEK:

(porywczo całuje rączkę Jadzi, którą mu wyrywa).

Bądź spokojną, Jadziu! Dla ciebie gotówbym dać się porąbać w kawały!

JADZIA: (filuternie).

Kiedy to nie o mnie chodzi, tylko o Podleckiego...

JANEK: (roztargniony).

No... tak!... Ale o moją ślicznotkę też, aby się na mnie przypadkiem nie pogniewała!

(Chce chwycić rączkę Jadzi, ale prędko ją cofa i grozi na nosku):

JADZIA: (ogląda się).

No.., no.., bo mama może zobaczyć! *(Odchodzi na stronę).*

STAŚ: (zwraca się do kolegów).

Koledzy! Pójdziemy naprzód po nasz sztandar, a potem udamy się do komendanta po broń i... hejże na hajdamaków! Ustawicie się w rząd! *(Chłopcy stają w szeregu, a Staś przewodzi).* Tak! Dobrze! Baczność!... Formuj dwójki!... Z marszem wyjdziemy ze szkoły!

(Staś na przedzie, reszta para za parą maszeruje. Śpiewają):

Hej, powstańmy wraz,
Polska wzywa nas!
Gród Jadwigi zagrożony,
Z hajdamacko-ruskiej strony!
Wznieśmy w górę dłoń,
Opatrzoną w broń!

Hej, już słychać strzał!
Rusin sygnał dał,
By mordować starców, dzieci;
I pożaru łuna świeci:

Z powiatu Sieradzkiego.

Wyjaśnienie w sprawie burmistrza m. Sieradza. W związku z uchwałą Rady Miejskiej Sieradzkiej z dnia 23-go listopada r. b. w sprawie zawieszenia w urzędowaniu burmistrza m. Sieradza Stanisława Henniga umieszczoną w № 49 „Ziemi Sieradzkiej" przysłane zostało do Redakcji wyjaśnienie następującej treści:

Przedewszystkiem zaznaczyć muszę, iż uchwała powyższa, z mocy art. 42 Dekretu o Ordynacji Powiatowej z dnia 4 lutego 1919 r., została przezemnie unieważniona ze względu na przekroczenie przez Radę miejską kompetencji, określonej Dekretem o samorządzie miejskim z dn. 4 II. 1919 r.

Burmistrz Hennig został zawieszony w urzędowaniu za przekroczenie służbowe, polecające na niedopuszczaniu inspektora samorządu gminnego do sprawdzenia sposobu wykonania budżetu magistratu, przyczem p. Hennig oświadczył, „że nikt niema prawa wtrącać się do gospodarki magistratu z wyjątkiem Rady Miejskiej". Prócz tego burmistrzowi Hennigowi postawiono cały szereg zarzutów służbowych, co do których zdecyduje Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

Sprawozdanie inspektora samorządowego musi być miarodajne, tembardziej, że burmistrz Hennig odmówił wszelkich wyjaśnień w kwestjach zarzutów, czynionych mu przez władzę nadzorczą, a Rada Miejska, nie znając okoliczności sprawy, oczywiście opinję swą oparła na jednostronnych informacjach p. Henniga. Zawieszenie w urzędowaniu burmistrza St. Henniga nie jest więc wynikiem nieporozumień, jak to twierdzi Szanowna Redakcja „Ziemi Sieradzkiej", lecz spowodowane zostało biernym oporem burmistrza przeciw wykonywaniu prawnych zarządzeń Wydziału Powiatowego. Co się zaś tyczy zaufania jakim cieszy się p. Hennig w gronie członków Rady Miejskiej, zaufanie to, jeśli chodzi o przestrzeganie przepisów i o obowiązki służbowe — jak w omawianej sprawie — niema żadnego znaczenia. Władza nadzorcza musi dopilnować wykonywania przez organy samorządowe przepisów i prowadzenia racjonalnej gospodarki miejskiej. W tym celu z rozporządzenia Województwa zarządzona została ścisła rewizja magistratu m. Sieradza.

Przewodniczący Wydziału
Starosta: **(—) Z. Stefański.**

* * *

Podane wyjaśnienie nie jest żadnym dowodem, że burmistrz p. Hennig został zawieszony w urzędowaniu nie z pobódki nieporozumień jakie wynikły wśród urzędników. Nawet wzmianka o „całym szeregu zarzutów" w wyjaśnieniu podana przed decyzją sądową, potwierdza naszą opinję, którą udowodnimy faktami w swoim czasie. Nadmieniamy tylko to, że jak w sprawach Powiatu i Centrali nie chcieliśmy umieszczać artykułów bezpodstawnych, dyskredytujących naszą władzę w oczach szerszego ogółu, tak samo w sprawach miejskich zajmujemy to samo stanowisko. Przyjdzie czas, że wszystkie sprawy i wynikające nieporozumienia należycie wyjaśnią się, wtenczas bezwzględnie podamy do wiadomości całą sprawę naszym czytelnikom. **Redakcja.**

* * *

Z Sądów. Sądy pokoju mają od stycznia r. b. rozszerzoną władzę rozpatrywania spraw cywilnych do 30.000 mk,

W sądzie pokoju w Sieradzu na ostatnim posiedzeniu rozpatrywano sprawę: 1) Józefa Chandrysiaka oskarżonego przez komisarjat policji kolejowej za stawianie oporu przy zastosowaniu przepisów kolejowych, wobec braku dowodów podsądny został uniewinniony; 2) sprawę zarządu browaru p. Danielewicza w Sieradzu oskarżonego o nalewanie piwa w nieczyste butelki. Za niezachowanie czystości w rozlewni piwa, sąd skazał p. Danielewicza na 100 mk. kary, lnb 4 dni aresztu; 3) sprawę Wincentego Kaczmarka i Marcina Statkiewicza ze wsi Piaski oskarżonych przez policję za kradzież żyta gospodarzowi Kuldzie w Piaskach. Sąd skazał W. Kaczmarka na 2 miesiące więzienia, M. Statkiewicza na 1 miesiąc więzienia.

* * *

Szkolnictwo. Od września r. b. będzie założona w Złoczewie i utrzymywana przez miasto szkoła handlowa, do której będą miały wstęp dzieci po

---

Płonie stary gród,
Ginie polski lud!

Hej, młodzieży rój,
Pójdzie w święty bój!

Niech po świecie wieść ta leci,
Że broniły Lwowa dzieci!

Więc do broni wraz,
Sława czeka nas!

(Wychodzą. — Bohaterowiczowa żegna ich krzyżem św.).

Zasłona spada.

Akt III-ci.

W mieszkaniu Anny Bohaterowiczowej.

Scena — jak w akcie pierwszym.

SCENA I.

BOHATEROWICZOWA i JADZIA.

(Jadzia siedzi przy stole z robótką w ręku. — Bohaterowiczowa chodzi niespokojnie po pokoju).

BOHATEROWICZOWA:

Jestem bardzo niespokojną o Stasia. Tak długo nie daje znać o sobie. Każda chwila godziną mi się wydaje... A niepokój w mieście wciąż rośnie i niewiadomo, czem się to wszystko skończy!

JADZIA:

Mamo, skoro Staś poszedł na czele kolegów bronić miasta, to niepodobna opuszczać mu placówki, by dawać znać o sobie.

BOHATEROWICZOWA:

Ale mógłby przysłać kogoś z wiadomością, gdzie się znajduje, aby mnie uspokoić. Wszak wiesz, Jadziu, jak ja was kocham, jak drogiem mi jest życie wasze, więc obawy moje są słuszne. Przy takich rozruchach o nieszczęście nie trudno!

JADZIA:

Staś dosyć ma rozwagi, aby bez potrzeby na niebezpieczeństwo się nie narażać. Ale z drugiej strony honor i męstwo nie pozwoliłyby mu ustąpić przed nieprzyjacielem, choćby z narażeniem własnego życia.

skończeniu 7-io klasowych szkół powszechnych, lub 4-ch klas szkół średnich. Szkoła handlowa w Złoczewie otrzymywać będzie stałą zapomogę Państwa 100,000 mk. rocznie.

Na ostatnim posiedzeniu Rady m. Sieradza, z inicjatywy inspektora szkół p. Bagieńskiego postanowiono prosić ministra Oświecenia Publicznego o założenie w Sieradzu szkoły handlowej państwowej. Przytem Rada m. Sieradza zobowiązała się wybudować gmach dla szkoły, zakupić urządzenie potrzebne i pomoce naukowe.

* * *

Aprowizacja. W roku bieżącym, gospodarczym, powiat miał dostarczyć, według danych statystycznych, około 900 wagonów zboża twardego. Tymczasem, z powodu nieurodzaju, gradobicia, zdobyć się może na dostarczenie zboża dla aprowizacji urzędowej tylko zaledwie około 300-tu wagonów. Gdyby jeszcze było większe poczucie obywatelskie wśród gospodarzy większej i mniejszej własności, że należy myśleć nie tylko o własnej kieszeni ale dzielić się trzeba, tym kawałkiem chleba, z biedniejszymi w tak ciężkich czasach, gdyby nie grasowały po wsiach całe gromady szmuglerów koszyczkowych i wozowych, gdyby różni agenci prywatni i wojskowi z polecenia wyższej władzy nie czynili zakupów, podobno dla wojska, po cenach paskarskich, aprowizacja miast byłaby znośniejsza. Obecnie w miastach powiatu ujawia się wielki brak kawałka chleba. Składy magistratów świecą pustkami, ludność mniej zamożna znajduje się w krytycznych warunkach i słychać coraz więcej narzekania na gospodarki miejskie. A co będzie na wiosnę, za kilka miesięcy, kiedy i za największą cenę funta chleba nie będzie można dostać? Należałoby o tem dzisiaj pomyśleć i położyć nareszcie tamę szmuglerstwu, które tak wielce demoralizuje naszą młodzież i jest przyczyną nędzy gospodarczej.

* * *

Stan drogowy w powiecie nieszczególnie się przedstawia. O drogach bocznych nikt dzisiaj nie myśli. Gospodarze wiejscy zapomnieli o czasach niemieckich, kiedy przyjeżdżał żandarm do wioski i nakazywał władzy wiejskiej i gminnej utrzymanie porządku, naznaczał surowe kary za każdą kałużę nie zasypaną, za każdy rów nie odnowiony; musiał być ład i porządek a drogi zawsze wyrównane. Obecnie sołtysi i wójci nic nie wiedzą, o żadnej naprawie drogi słyszeć nie chcą, chociażby nawet sąsiad lub kumoter koła od wozu potopił w błocie. Dawne drogi polskie, jakie były za rządów moskiewskich, znowu zaczynają się przypominać.

Drogi bite, szosy, w lepszym są stanie, jeszcze wozy ciężarne, samochody nie zdołały dróg bitych zupełnie porozjeżdżać. Inżynier drogowy widzi jednak wielką potrzebę naprawy szos. W tym celu nagromadził pewną ilość kamienia polnego, gotów przystąpić do dalszej pracy, tylko znowu ujawnia się wielki brak robotnika do tłuczenia kamieni, pomimo odpowiednich cen za pracę. Robotnik drogowy otrzymuje wszystkie produkty po cenie urzędowej i zarobić może do 100 mk. dziennie. Zainteresowani robotnicy pracą drogową niechaj się zgłoszą do biura drogowego w Sieradzu, do p. inż. Ratajewicza.

* * *

Krajowa spółka gorzelnicza. Dnia 23 grudnia 1920 roku, Komisja w składzie naczelnika urzędu akcyz i monopolów państwowych w Sieradzu, Antoniego Kluge, inspektora kontroli skarb. Wł. Jasińskiego, komisarza kontr. skarb. L. Bitnera, dyrektora rozlewni Sieradzkiej Fr. Chmielewskiego i zarządzającego rozlewnią Jana Pachowicza dokonała podziału złożonych w rozlewni Sieradzkiej dobrowolnych ofiar na cele dobroczynne, przytem stwierdzono, że za czas od 1 października 1920 r. łącznie z pozostałością, ofiar tych wpłynęło 111,915 mk. Sumę tę podzielono pomiędzy następujące instytucje:

Oddziałowi Cz. Krzyża w Sieradzu . .	6.000 mk.
Kołu kobiet dla biednych dzieci w Sieradzu	10.000 mk.
Dla domu starców w Sieradzu . . .	5.000 mk.
Radzie Opiekuńczej w Zduńskiej-Woli .	37.000 mk.
Radzie Opiekuńczej w Warcie . . .	3.000 mk.
Na wpisy dla niezamożnych uczniów z uwzględnieniem przedewszystkim sierot i żołnierzy-ochotników:	
Gimnazjum prywatnemu w Sieradzu .	25.000 mk.
Gimnazjum państw. w Zd.-Woli . . .	5.000 mk.
Gimnazjum prywatnemu w Wieluniu .	10.000 mk.
Gimnazjum Sióstr Nazaretanek w Kaliszu	10.000 mk.
Ogółem	111.000 mk.

BOHATEROWICZOWA:

Właśnie to jego męstwo i niepohamowana odwaga napełnia mnie obawą, że nieszczęście sobie zgotuje. Ach, czemuż mu pozwoliłam pójść na tak niebezpieczną wyprawę! Ale czyż mogłam się oprzeć jego płomiennej mowie, którą mnie rozbroił?

JADZIA:

Mamo, nie żałuj tego! Wszak z Twojem błogosławieństwem poszedł walczyć za świętą sprawę. Czyż nie lepiej, że Twój krzyż święty towarzyszyć mu będzie, niż gdyby w brew woli Twojej miał postąpić?

BOHATEROWICZOWA:

Prawda, słuszny mógłby mieć żal do mnie, gdybym go zatrzymywała w domu. Straciłabym w opinji jego urok Matki-Polki, która powinna być gotową do wszelkich ofiar. Ale wierz mi, Jadziu, jak ciężko przyszłoby mi pogodzić się z losem, gdybym go stracić miała!

JADZIA:

Mamo, a czyż on jest jeden tylko, który matkę w podobne położenie stawia? Czyż nie będzie więcej matek, które opłakiwać będą stratę swoich synów? To jednak nie przyniesie im ujmy w ich poświęceniu i ofierze. Kocham Stasia bardzo za jego szlachetny charakter i za tę odwagę, którą we mnie przelać potrafił, a gdyby za wolą Bożą padł w boju, to — chociaż boleść moja byłaby wielką — jednak dumnąbym była z tego, że jestem siostrą bohaterskiego obrońcy Lwowa.

BOHATEROWICZOWA:

(całuje Jadzię w czoło)

Drogie dziecko moje! Widzę, że nieodrodną siostrą jego jesteś! Twój zapał uspakaja podniecone moje nerwy, które nie były przygotowane na taką niespodziankę. Jak poprzednio Staś, tak teraz ty, Jadziu, przypominasz mi, com winna drogiej naszej Ojczyźnie.

JADZIA:

(całuje matkę w rękę).

Bądź spokojną, droga Mateczko! Cokolwiek los nam zgotuje, złożymy to, jako daninę, odradzającej się Polsce. Choć miałam wielką ochotę pójść ze Stasiem, jednak przemogłam się, gdyż obowiązek nakazał mi pozostać tutaj przy Tobie i nie opuszczać Cię wrazie niebezpieczeństwa.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Pozostałe 915 marek będą przeznaczone przy następnym podziale.

* * *

Brzeźnio. W Sądzie Pokoju w Brzeźniu zebrano trzy tysiące sześćset dziesięć mk. na plebiscyt Górnego Śląska. Pieniądze wręczyłem Prezesowi Komitetu Obywatelskiego Obrony Państwa na powiat Sieradzki, d-rowi Szybowskiemu, za odpowiedniem pokwitowaniem.

Michał Białecki, Sędzia Pokoju w Brzeźniu.

* * *

Grójec Wielki. Gospodarze tej wioski myślą o oświacie, jak widać z uchwały gromadzkiej. Wszyscy gospodarze postanowili wybudować szkołę dwuklasową i na ten cel mają złożyć 120,000 mk. w 4-ch ratach. O wykonanie planów na budowę zwrócili się do miejscowego nauczyciela. Projekt gospodarzy b. piękny, zasługuje na uznanie i pochwałę, ale sposób wykonania mniej udatny, a nawet szkodliwy. Bo kto chce buty sprawić, to nie idzie ze skórą do krawca, tylko do szewca; a kiedy rolnik chce grunt zmierzyć to nie przywozi doktora chociażby najmędrszego, a tylko geometrę. Tak samo kto ma dom budować nie powinien zamawiać planów u nauczyciela, tylko u inżyniera budowniczego. Jeżeli dobry, a praktyczny, budowniczy plan narysuje, to budynek, według takiego planu postawiony, będzie tańszy, lepszy i mocniejszy. Dla tego też władze Państwowe wydały prawo, że każdy kto chce dom budować, musi plany budowlane przedstawić inżynierowi powiatowemu do zatwierdzenia. Jeżeli plany będą źle wykonane, inżynier pozwolenia nie da, a władza policyjna budować nie pozwoli. Niechaj o tem gospodarze z Grójca pamiętają.

* * *

Z Unikowa. Już od kilku miesięcy nie czytałem żadnej wiadomości, o którejkolwiek Straży Ogniowej, czy by już przestały istnieć? Dla tego też podaję następujące zdarzenie. W dniu 20 listopada wybuchł pożar we wsi Kapituła, oddalonej od siedziby naszej straży o 2 kilometry. Momentalnie też stanęliśmy do walki z pożarem i zdołaliśmy ocalić jeden dom mieszkalny. Ale nie tak to łatwo walczyć z rozszalonym żywiołem garstce strażaków, gdyż większa część naszych druhów walczy w szeregach walecznej armji naszej, a ludność cywilna niema poczucia ludzkości i z zimną krwią może patrzeć na niknące w płomieniach mienie. Tak było we wsi Kapituła. Tłum ludzi złożony z jakich 300 osób stał półkolem, gwarząc spokojnie a nawet wesoło, nie myślał zupełnie o ratunku. Dwaj gospodarze wsi Kapituła, Stanisław Krawczyk i Józef Chudzia, zaprzęgli konie do swych wozów, włożyli na nie beczki i w ten sposób dostarczali wodę, lecz i ta pomoc nie wystarczała. Straż nasza pracowała w pocie czoła, wodę ręczną beczką dostarczać musiała do sikawki. Przybył też oddział Klonowskiej straży z Owieczek, lecz z braku wody nie przystąpił do akcji ratunkowej. Wieś Kapitułę zamieszkuje dwunastu zamożnych gospodarzy, z których każdy ma konie i to dobre; czemuż nie poszli śladem Krawczyka i Chudzi? Czy płonące mienie nie jest naszym mieniem? Wszak ono jest polskim mieniem. A co w Polsce ginie wszyscy stratę ponosimy, więc wszyscy ratować jesteśmy obowiązani.

Jan Dorabialski.

* * *

Ofiary (złożone w Redakcji).

Na plebiscyt:

J. Pertkiewicz zamiast powinszowań noworocznych 100 mk. — A. Głębicki 20 mk. — Straż Ogn. Ochotnicza zebrane na zabawie w Stolcu 717 mk. — Ks. kan. Mikołajewski zebrane w drugie święto Bożego Narodzenia na tackę 5,635 mk.

Z powiatu Łaskiego.

W obecnych czasach słyszymy ustawiczne wymyślania na obywateli ziemskich, że są obywatelami tylko z mienia, że brak wśród ziemian ofiarności i poświęcenia, a lud wiejski jest wszystkiem. Tymczasem tak źle jeszcze nie jest. W czasie inwazji bolszewickiej wielu ziemian chwyciło za broń i z obywatelami miejskimi stanęli w szeregi dla obrony kraju. Włościanie zaś przeciwnie głusi pozostali na wielkie odezwy, wzywające do wojska, a w ofiarności, ociągają się jak mogą. Powiat Łaski poszczycić się może czynem wysoce obywatelskim ziemianina ze wsi Chacin-Łazowo. Właściciel tej wioski p. St. Kobyłecki wydziela ze swego majątku 60 morgów ziemi, urządza dwa gospodarstwa po 30 morg. i przeznacza dla dwóch ochotników wojsk polskich, którzy odznaczyli się męstwem i poświęceniem. Niechaj przykład tak piękny będzie wzorem dla zamożnych ziemian i w powiecie Sieradzkim.

Rodacy! Składajcie ofiary na akcję plebiscytową **Górnego Śląska!**

Redaktor i Wydawca: ks. Al. Brzeziński. Drukiem „ZIEMI SIERADZKIEJ" w Sieradzu